Nr. 33 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech". „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 20-go marca 1934 r.

Blok łacińsko-słowiański

zarysowuje się na widnokręgu europejskim

Jak się zdaje, zanosi się na bardzo wielkie zmiany w układzie sił w Europie. A od układu sił w Europie zależą, jak dotąd, także losy świata.

Jeżeli nie mylą poszlaki, które coraz wyraźniej się ujawniają na widowni politycznej — **to nasze marzenie o powstaniu bloku narodów łacińskich i słowiańskich wchodzi na drogę urzeczywistnienia.** Gdyby tak rzeczywiście się stało, to byłby to niewątpliwie **fakt o olbrzymiem znaczeniu.**

Blok narodów łacińsko-słowiańskich mógłby naprawdę Polsce, mógłby Europie **na długi okres czasu zapewnić pokój**, a co zatem idzie, **możliwość spokojnej, niezamąconej ciągłemi alarmami wojennemi — pracy nad odbudową i nad rozbudową swego życia gospodarczego.** Powstanie potężnego bloku słowiańsko-łacińskiego **niewątpliwie wpłynęłoby także na osłabienie kryzysu gospodarczego na przyspieszenie jego końca.** Oczywistą bowiem jest rzeczą, że zbliżenie się do siebie politycznie nieomal wszystkich narodów Europy, musiałoby też, jak to się bardzo często dzieje, za sobą pociągnąć **zbliżenie się gospodarcze — współpracę gospodarczą na zupełnie innych warunkach, niż ona się dziś dokonuje.**

Uprzytomnijmy sobie, które narody należałyby do takiego bloku łacińsko-słowiańskiego. Narody łacińskie niewątpliwie wszystkie. A więc Francja, z którą Hiszpanja już od pewnego czasu jest w porozumieniu. A prawdopodobnie także Portugalja, która nie mogłaby chcieć pozostać poza blokiem narodów łacińskich. Dalej Belgja, którą łączy sojusz z Francją. Rumunja, także sojuszniczka Francji i wreszcie — Włochy.

Do bloku narodów słowiańskich należałyby prawdopodobnie także wszystkie narody słowiańskie. Mianowicie należałyby do niego Polska, Czecho-Słowacja, Jugosławja, Bułgarja — a wreszcie i — Rosja. Pewnie, że możnaby woleć inną Rosją w tym bloku, **niż — bolszewicką.** Ale po głębszej rozwadze dochodzi się zawsze do przekonania, że **Rosja sowiecka jednak jest najwygodniejsza,** najmniej niebezpieczna dla Polski. Mniej niebezpieczna, niż każda inna Rosja, np. — carska. **Rosja sowiecka pogodziła się już ostatecznie z faktem istnienia niepodległej Polski** — a najprawdopodobniej żadna inna Rosja by się z tą myślą nie pogodziła. I kto wie, czy nie dążyłaby znowu niemądrze, razem z Niemcami, do nowych rozbiorów Polski, coprawda, by potem sama paść ofiarą przewrotnej potęgi niemieckiej. **Pewnie, że musimy się chronić przed „kulturą" a raczej niekulturą bolszewicką,** ale to już jest rzecz od nas zależna.

Między Bułgarją a Jugosławją coprawda jeszcze istnieją pewne kwasy z czasów wojny światowej, po której Bułgarja, idąc z Niemcami, musiała ponieść skutki tego, tracąc znaczną część swego obszaru. Ale te kwasy miną.

Austrja i Węgry — otoczone krajami słowiańsko-łacińskiemi — pozostawałyby pod ich wpływem i byłyby skazane na współpracę z niemi.

Blok narodów słowiańsko-łacińskich, obejmujący nieomal cały kontynent europejski i wielką część Azji i Afryki — stanowiłby olbrzymią potęgę polityczną — **z którąby Niemcy nie śmiały zadzierać. Pokój więc byłby zapewniony.** Sprzymierzone bloki słowiańsko-łacińskie wpłynęłyby niewątpliwie także na bardzo **wielkie ożywienie życia gospodarczego.** A mogłyby one, solidarnie działając, **także powstrzymać gospodarczy najazd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki** na kraje, należące do obu bloków i przyczynić się w ten sposób do wydobycia ich z kryzysu i do ich **rozkwitu gospodarczego.**

Dla Polski powstanie sprzymierzonych bloków łacińsko-słowiańskich — **ma olbrzymie znaczenie nietylko polityczne, ale też gospodarcze.** Przez Polskę, jako kraj typowo tranzytowy, pójdzie ogromna moc — **przewozu wytworów przemysłu, płodów, surowców rozmaitego rodzaju, wogóle bardzo wielka** część **żywej wymiany dóbr,** jaka się rozwinie między narodami dwu bloków. **To też Polska powinna ze swej strony jak najusilniej przyczynić się do utworzenia się wyżej wspomnianych bloków i do ich sprzymierzenia się.**

Porozumienie zupełne francusko-włoskie zdaje się niebawem już **przyjdzie do skutku.**

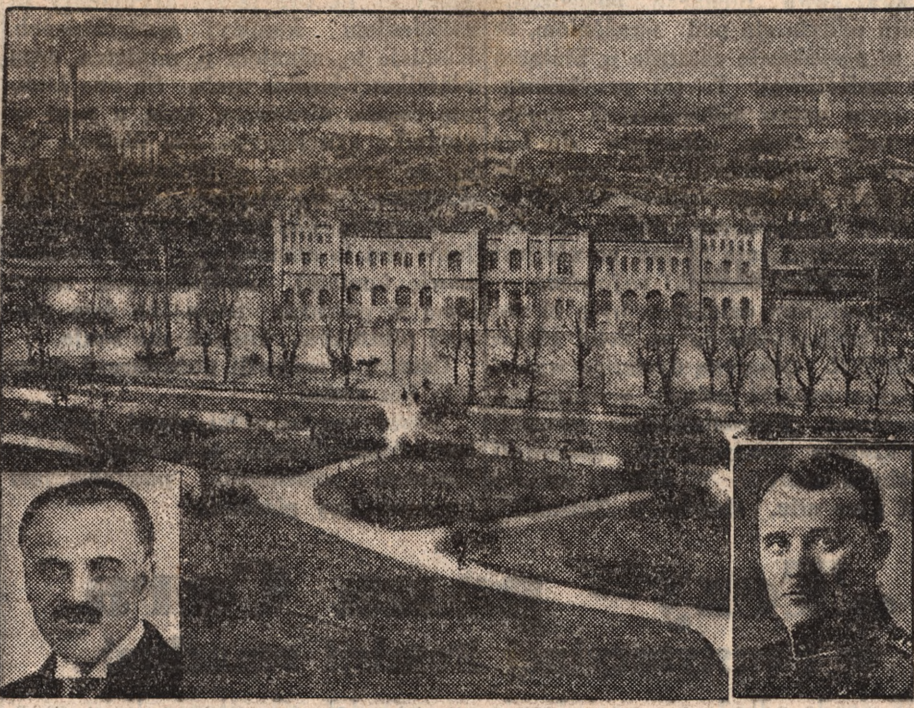
Mussolini **zrozumiał wreszcie,** jakie w razie przyłączenia Austrji do Niemiec grozi Włochom niebezpieczeństwo. **I już się zrzekł rewizji traktatów — przyjaźni niemieckiej. Francja zaś zgodziła się już na projekty Włoch w sprawie Węgier i Austrji — oczywiście z pewnemi zmianami.** Więc porozumienie **włosko-francuskie jest bardzo bliskie urzeczywistnienia.**

Ale Francja **czyni więcej** w innym kierunku. Mianowicie nakłania **Czecho-Słowację, Jugosławję i Rumunję do uznania Rosji sowieckiej** i wraz z temi państwami chce **dojść do paktu wzajemnej pomocy z Rosją na wypadek napadu zbrojnego.**

Z tego wszystkiego wynika, że zbliżają się wielkie wydarzenia polityczne w Europie, oczywiście także dla Polski.

Wiktor Kulerski.

STAN WYJĄTKOWY W ESTONJI.



Jak już donosiliśmy, w Estonji na skutek wykrycia przygotowań do zamachu, ogłoszono stan wyjątkowy, a głównodowodzącym mianowano generała Laidonera. Na zdjęciu widok Tallina, stolicy Estonji. U dołu na lewo: adwokat Sirk, przywódca związku kombanttantów; na prawo: generał Laidoner.

Pogłoski na temat zmian w rządzie

Pogłoski na temat mających nastąpić zmianach w rządzie nadal krążą najrozmaitsze. Co do jednego tylko wszystkie te pogołski są zgodne, a mianowicie co do tego, że zmiany te nastąpią tuż po zamknięciu sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

Jak podają pisma warszawskie, w łonie BBWR, istnieją dwa kierunki: jeden pragnący prowadzić nadal politykę dotychczasową, drugi zaś pragnący jeszcze większego zaostrzenia kursu. W tym drugim wypadku na czele rządu stanąłby min. Pieracki, obecny min. spraw wewn. Wymienia ją również jako przyszłego prezesa rządu i gen. Sosnkowskiego, a nawet i wojewodę śląskiego Grażyńskiego.

Rozstrzygnięcie tych spraw, wedle pogłosek, nastąpić ma podczas jeszcze jednej konferencji w Belwederze, która odbyć się ma w tych dniach.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

W piątek rano dyrektor biura prawnego prezesa rady ministrów p. Władysław Paczoski przybył do gmachu Sejmu, gdzie doręczył panu marszałkowi K. Świtalskiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające z. dniem 16-go b. m. sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

O godz. 10.20 zarządzenie podobnej treści dyrektor Paczoski doręczył panu marszałkowi Senatu Władysławowi Raczkiewiczowi.

Bez czynnika obywatelskiego

Co przyniesie podatnikom nowa ordynacja podatkowa?

Na zjazdach gospodarczych, o których prasa sanacyjna każdorazowo wypisuje hymny pochwalne, mówi się, oczywiście z nakazu i przyzwyczajenia, o pobudzeniu społeczeństwa do inicjatywy prywatnej. Ulubiony to konik sanacyjny.

Drugim konikiem takim jest zapewnianie obywatelstwa przez przedstawicieli władz skarbowych o troskliwej opiece tychże władz nad podatnikiem. Jak ta „troskliwa opieka" wygląda w rzeczywistości, każdemu z płatników wiadomo. A jak ona będzie wyglądała w przyszłości, łatwo sobie wyobrazić.

Niedalej bowiem, jak w ub. piątek, Sejm uchwalił nową ordynację podatkową. W dyskusji nad ustawą posłowie opozycyjni wykazali, że nowa ordynacja podatkowa daje jednemu człowiekowi, a mianowicie naczelnikowi Urzędu Skarbowego, wszechwładzę przy wymiarze podatków i że sankcjonuje i utwierdza dowolność w postępowaniu władz skarbowych.

Nowa ordynacja podatkowa nie zmienia istniejącego systemu podatkowego. Rodzaje podatków bowiem, ich stawki, oraz ulgi i kary pozostają bez zmiany. Reformie atoli ulegnie owa przysłowiowa „troskliwość" o podatnika.

Tak więc reformie ma ulec wymiar podatków, **czyli samo wykonanie ustaw podatkowych.** Innemi słowy, zasady ustaw podatkowych pozostają niezmienione, natomiast zmieni się ich zastosowanie.

Znaną jest rzeczą, że najsurowsze prawo, wykonane rozumnie i uczciwie, staje się znośnem, — a przeciwnie, najlepsza ustawa może przez złe wykonanie stać się plagą dla obywateli. I taką plagą stać się może nowa ordynacja podatkowa.

Nie zamierzamy tu wchodzić w las szczegółów, zawartych w 200 zgórą artykułach tej ustawy. Samo ujęcie w jedną całość mnóstwa przepisów, rozrzuconych w rozmaitych ustawach, dekretach i rozporządzeniach na przestrzeni kilkunastu lat — należy uznać za fakt bezwzględnie dodatni. Obejmując i porządkując przepisy wymiarowe odwoławcze i karne, — odnoszące się do wszystkich podatków bezpośrednich — nowa ordynacja podatkowa przypomina wprowadzoną niedawno w życie scaleniową ustawę ubezpieczeniową, różniąc się od niej tem, że nie zmienia — jak to już wyżej powiedzieliśmy — samej budowy tych podatków, podczas gdy ustawa ubezpieczeniowa wprowadziła zmiany zarówno w opłatach, jak i w świadczeniach.

Jeden szczegół jednakże jest dla podatników bardzo ważny, a mianowicie **zniesienie dotychczasowych komisyj szacunkowych, złożonych z przedstawicieli różnych dziedzin życia gospodarczego i wolnych zawodów, a więc podatników.**

Z tak ważnej zatem dziedziny życia gospodarczego usunięto czynnik obywatelski. — Gdzież zatem mieścić się będzie ta „troskliwa opieka", kiedy obecnie wymiaru podatków w pierwszej instancji będą dokonywać urzędy skarbowe, a czynnik obywatelski będzie miał głos tylko w drugiej instancji, t. j. **w komisjach odwoławczych?**

Jeżeli wobec tego weźmiemy pod uwagę te liczne odwołania podatników od wymiaru komisyj szacunkowych do komisyj odwoławczych i że właśnie te komisje z odpowiedzią zazwyczaj zwlekają rok i dłużej, to śmiało możemy przypuszczać, że reforma ta, to usunięcie czynnika obywatelskiego z instancji pierwszej, nie wielkie przyniesie korzyści dla życia gospodarczego. Tem bardziej, że jeżeli się twierdzi, że komisje szacunkowe nastręczały sposobność do porachunków osobistych, konkurencyjnych a nawet politycznych, to w przyszłości można się spodziewać rozrachunków politycznych. Każdy nieomal kierownik urzędu skarbowego, powodowany „siłą wyższą", należy do B.B.

Pozatem dla podatnika jest jeszcze jedno ważne pytanie, **czy nowa ordynacja przy usprawnieniu aparatu podatkowego i usunięciu czynnika obywatelskiego, spowoduje zwiększenie, czy zmniejszenie obciążenia podatkowego?**

Wróżba w tym kierunku niezbyt jest wesoła, bo przecież nie kto inny, jak p. minister skarbu w jednej ze swoich mów sejmowych przytoczył nową ordynację podatkową jako **źródło zwiększonych dochodów skarbu.** Nadzieja ta występuje pod piękną formą „sprawiedliwego rozłożenia ciężaru podatkowego". Jednakże sprawiedliwość w podatkach jest rzeczą bardzo względną. Odgrywają w tem role względy indywidualne jak niemniej osobiste pretensje. Jednakże ogół podatników interesuje przyszłość. Ogół podatników zastanawia się nad tem, czy nie nastąpi jeszcze silniejsze, niż dotąd, obciążenie życia gospodarczego?

Wszystko jest możliwe!

Obrady plenarne Senatu

Czwartkowe plenarne posiedzenie Senatu odbyło się pod wrażeniem, że jest to posiedzenie ostatnie w bieżącej sesji budżetowej. To też przyjmowanie wielu ustaw uchwalonych uprzednio przez Sejm, odbywało się bez wnoszenia jakichkolwiek poprawek, wniesienie bowiem poprawek spowodowałoby konieczność odbycia jeszcze jednego posiedzenia Sejmu, co nie jest pożądane przez czynniki najwyższe.

Na porządku dziennym było 20 ustaw. Przyjmowano je po kolei głosami BBWR. Obszerną dyskusję wywołał tylko projekt ustawy o ordynacji podatkowej. Przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych głosowali przeciwko ustawie. W obronie ustawy zajął głos min. skarbu, p. Zawadzki, który m. in. przytaczał argumenty za zniesieniem komisyj szacunkowych. Komisje te, zdaniem p. ministra, dają płatnikowi bardzo mało. Są one istotnie często, niezawsze, kulą u nogi urzędnika skarbowego, nie dlatego, żeby go hamowały w zapędach wobec płatnika, tylko dlatego, że paczą jego nastawienie do płatników. (Wiemy, jakie jest to nastawienie. Red.). Członkowie komisyj szacunkowych mogą znać w powiecie jeden lub dwa procent płatników. Innych nie znają.

Ustawę o ordyacji podatkowej przyjęto bez zmian.

Przed zamknięciem obrad marszałek zakomunikował, że o terminie następnego posiedzenia powiadomieni będą wszyscy pisemnie.

„Tezy" pana Cara

w Konstytucyjnej Komisji senackiej

W środę odbyło się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej, na którem był obecny p. Car, twórca osławionych „tez".

Porządek obrad obejmował tylko jeden punkt: wybór referenta.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos sen. prof. Głąbiński, który zażądał odczytania listu marszałka Sejmu, przekazującego ustawę do Senatu, w którym to liście powinno być stwierdzone, że ustawę konstytucyjną uchwalono w obecności conajmniej 222 posłów sejmowych.

Przewodniczący komisji oświadcza, że list marszałka Sejmu takiego stwierdzenia nie zawiera. Następnie sen. Głąbiński przedkłada tekst senacki, który różni się od tekstu „uchwalonego" przez B. B. W. R. w Sejmie.

Senator Woźnicki: Klub Ludowy stwierdza również, że nie możemy obradować nad tekstem, który nie jest zgodny z tekstem sejmowym.

Następnie sen. Kłuszyńska żąda, aby przejść do porządku dziennego nad samą sprawą i ażeby odesłać druk Nr. 400 do kancelarji Sejmu, ponieważ jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby w drodze z kancelarji sejmowej do senackiej w jakimś np. kiosku poprawiono tekst. Taki „precedens" z żadnego punktu widzenia nie może być tolerowany.

Przewodniczący oświadcza, że nie należy obradować nad tekstem, lecz jedynie nad wyborem referenta.

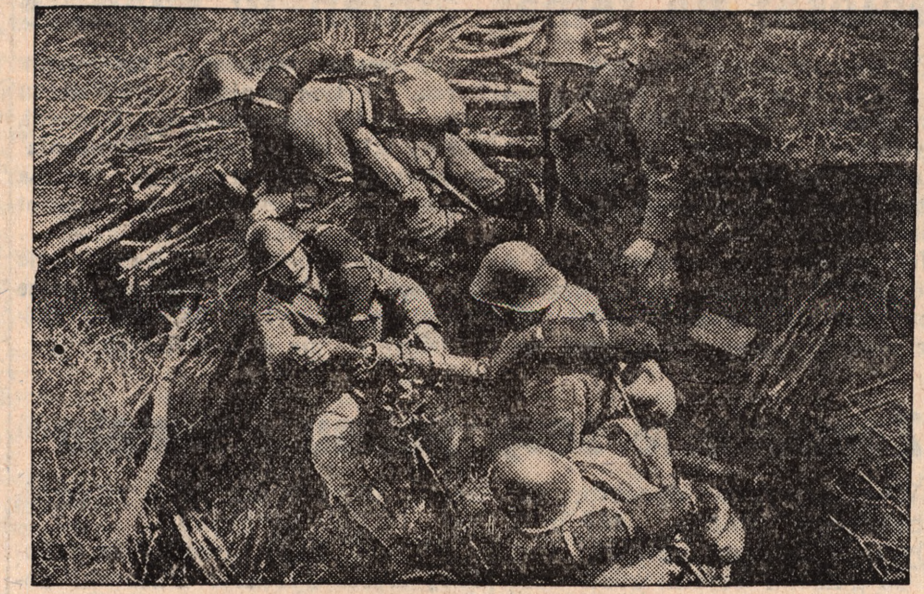
Mówcy opozycyjny stwierdzają, że nie można wybierać referenta, skoro niema tekstu.

Przewodniczący na wniosek sen. Perzyńskiego poddaje pod głosowanie wniosek mówców opozycyjnych, sformułowany przez sen. Woźnickiego (Klub Lud.):

„Komisja przechodzi do porządku nad sprawą wyboru referenta, ponieważ projekt ustawy konstytucyjnej w druku Senatu Nr. 400 jest niezgodny z tekstem sejmowym, zawierającym t. zw. „tezy" konstytucyjne p. Cara, „uchwalone" w dniu 26 stycznia b. r.".

Za wnioskiem głosują przedstawiciele opozycji (4 głosy). Wniosek upada. Wobec tego przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek sen. Perzyńskiego o oddanie referatu senatorowi Rostworowskiemu. P. Rostworowski zostaje wybrany głosami B.B.W.R.

Przewodniczący, zamykając posiedzenie, oświadczył, że o następnem posiedzeniu, które nastąpi po zaznajomieniu się referenta z „tezami", zawiadomi senatorów pisemnie.



W Holandji w okolicach miejscowości Venlo odbyły się wielkie wiosenne manewry armji holenderskiej. Na zdjęciu oddział piechoty, obsługujący miotacz pocisków.

Potęga ciemnoty i straszne jej skutki

Z końcem lutego w Tyczynie Nowym pow. Trembowla zachorowała Franciszka Jamza i jej czworo dzieci. Wezwany lekarz dr. Badjan Ślipyj stwierdził tyfus plamisty u wszystkich czworga. Zaraz po konsultacie polecił dr. Ślipyj wywiesić kartkę z napisem: „Choroba zakaźna, tyfus plamisty, — wstęp wzbroniony".

Po kilkudniowej chorobie zmarła Franciszka Jamiza. Pogrzeb odbywał się dnia 4 marca. Przed domem w czasie pogrzebu zgromadziło się z 40 osób, rodzina dalsza, sąsiedzi i znajomi zmarłej, nie wchodząc jednak do środka. W tej chwili sąsiadka zmarłej, Marja Kinderman, podeszła do drzwi, zdarła kartkę, wołając: „Durni ludzie, wierzycie lekarzowi, który się nic nie rozumie i nie wchodzicie pożegnać zmarłej. Lekarz mówi, że to tyfus, to nieprawda, to grypa!" Sama wchodząc, namówiła Marja Kinderman innych zgromadzonych do wejścia do chaty. Kilka osób weszło.

W parę dni potem wszyscy, którzy weszli, oraz jeszcze 15 osób zachorowało na tyfus plamisty. W obecnej chwili wieś jest objęta epidemją tyfusu, który tylko dzięki energicznym zarządzeniom władz nie rozszerza się dalej.

Dno i guzik

W ub. sobotę obradowała w Gdyni wielka konferencja gospodarcza. W przeciwieństwie do innych „zjazdów gospodarczych", zwoływanych rozkazem B.B.W.R. „konferencja gospodarcza" w Gdyni zwołana została przez czynniki rządowe. Wzięło w niej udział trzech ministrów, dwóch wiceministrów, kilku dyrektorów departamentów i wielu innych dygnitarzy rządowych.

Jakie zaś korzyści przynoszą takie konferencje? Żadne. Zjeżdża się na takie gadalnie kilku sanacyjnych posłów, przychodzi na rozkaz wielu urzędników państwowych i samorządowych dla wysłuchania referatów, w których porusza się same „radosne" tematy.

Przed trzema laty w czasie jednego z takich zjazdów ówczesny min. przemysłu i handlu p. Prystor zapewnił społeczeństwo, że gorzej już być nie może, bowiem według zdania p. Prystora znajdowaliśmy się wówczas już na dnie kryzysu.

Na sobotniej konferencji w Gdyni, minister przemysłu i handlu Zarzycki wygłosił również podobne zapewnienia, nie mówił tylko o dnie, a o guziku na... pasku. Według zdania p. min. Zarzyckiego mamy już pasek zapięty na ostatni guzik. Niewątpliwie jest w tem dużo racji, tylko że jedni popuszczając, z powodu tuczenia się mają zapięty pas na ostatni guzik na końcu pasa, reszcie zaś społeczeństwa pas jest już zupełnie niepotrzebny, bo brzuch przyrósł do krzyża.

Na zakończenie swego przemówienia p. min. Zarzycki oświadczył, że w przyszłości będzie lepiej. Ale w jak dalekiej przyszłości, tego nie powiedział.

Po zakończeniu konferencji uczestnicy wszyscy udali się na pokład statku „Kościuszko", gdzie p. minister podejmował zebranych gościnnem śniadaniem. Jak podaje warszawska gazeta „A B C", przyjęcie było tak sute, że niektórzy z uczestników musieli odpinać ostatni guzik u pasków.

Stolica Anglji w ręku socjalistów

Angielska Labour-Party czyli socjalistyczna partja pracy — jak to już donosiliśmy, odniosła znaczne powodzenie podczas ostatnich wyborów komunalnych.

W Londynie zaś samym Labour Party odniosła poważne zwycięstwo, zdobywając w nowej radzie 14 głosów większości nad partją reformatorów miejskich.

W wyniku wyborów, władzę nad stolicą Anglji zdobyli — na okres 3-letni — socjaliści. Przywódca tej partji w nowej Radzie Hrabstwa Londyńskiego, p. H. Morrison skupia wielką władzę w swym ręku, jako „premjer londyńskiego rządu".

W programie radykalnych reform, jakie zamierza przeforsować Morrison, figuruje na pierwszym planie:

1. budowa 100 tysięcy nowych domów dla ludzi pracy.
2. Rekonstrukcja wszystkich szpitali londyńskich.
3. „Ludzkie" traktowanie bezrobotnych.
4. Obniżenie opłat miejskich.

W dziedzinie socjalnej, Partja Pracy przyrzekła gruntowną reorganizację wydziału opieki społecznej w Radzie Miej. Zapewnia się, że ubóstwo nie będzie więcej traktowane jako zbrodnia, ale jako problem, który musi być rozwiązany w drodze humanitarnego traktowania ludzi, którzy znaleźli się bez środków do życia nie z własnej winy.

Kryzys moralny we Francji

Naród czeka, by sędziowie okazali się sędziami

W żadnym kraju niema tyle stronnictw i ugrupowań politycznych, co we Francji.

Temu stanowi rzeczy zdecydowały wreszcie zaradzić zarówno ugrupowania radykalne, jak i umiarkowane.

Otóż socjaliści i radykali socjalni czynią próby utworzenia wspólnego bloku antyfaszystowskiego, do którego zapraszają również komunistów.

Stronnictwa umiarkowane ze swej strony czynią próby utworzenia wielkiej partji, którejby naczelnem hasłem była obrona interesów narodowych oraz wolności.

Jesteśmy zatem w przededniu utworzenia we Francji dwóch wielkich bloków politycznych, między któremi wcześniej czy później będzie musiało dojść do rozgrywki."

A tymczasem umysły francuskie ciągle zajmuje afera Stawiskiego. Długi spis nazwisk osób zamieszanych w tę sprawę, osób, które czerpały z tego cuchnącego źródła, powiększa się. — Przybędzie ostatecznie jeszcze kilkadziesiąt czy kilkaset nowych.

A tymczasem odzywa się coraz głośniej pomruk narodu, który ma tego wszystkiego dosyć, i który z rumieńcem na twarzy widzi, jak cały świat interesuje się nim w tej chwili prawie wyłącznie poprzez aferę Stawiskiego. Ale świat czyni niesłusznie, patrząc na Francję przez mętne szkło „afery". Ważniejszą, ciekawszą, coraz bardziej interesującą staje się postawa moralna społeczeństwa, które z całą karnością doskonałego narodu, cierpliwie czeka, aby sędziowie okazali się sędziami. Dlatego też trzeba wierzyć, że Francja wyjdzie ze swojego moralnego kryzysu zdrowsza i mocniejsza, podobnie jak wychodziła z analogicznych i stokroć cięższych kryzysów.

Cudowny krucyfiks poci się krwią

Od kilku dni wielkie tłumy zbierają się w hospicjum św. Klary w Asti we Włoszech przed ukrzyżowanym krycyfiksem, na którym Chrystus poci się krwią, a raczej z prawego boku Chrystusowego sączy się krew ludzka.

Wieść o tym cudzie rozniosła się szeroko po prowincji i władze kościelne poleciły zbadać całą sprawę przed wydaniem jakiejkolwiek opinji.

Po zbadaniu przez prof. uniwersytetu w Turynie, ukazał się urzędowy komunikat, podpisany przez prof. Luiggi Tosarelli, dr. Giorgia Canulo i dr. Giovanniego Parato, stwierdzający, że „płyn, wydzielający się z prawego boku krucyfiksu, jest krwią ludzką".

Poddano następnie krucyfiks badaniu i wydano komunikat, że absolutnie niema żadnego wydrążenia w drzewie, ani też żadnej ukrytej krwi ludzkiej, a zatem „pocenie się krucyfiksu należy uważać za nadnaturalne i nieznane nauce".

Mimo takich orzeczeń urzędowych, władze kościelne jeszcze nie zajęły w tej materji stanowiska.

Tymczasem jednak z odległych stron Włoch ciągną masowe pielgrzymki, aby być świadkami cudu pocenia się krwią Chrystusową krucyfiksu.

MŁODZIEŻY!

swem postępowaniem przypominaj starszym, że los bezrobotnych nie jest tobie obcy. Kupuj i zachęcaj innych do towarów rodzimych.

Zatopieni w stalowym grobie

W czasie burzy na morzu Żółtem zatonął wraz z załogą składającą się ze 113 osób, torpedowiec japoński. Torpedowiec zatonął tak szybko, że nikt z załogi nie zdołał się wyratować. Torpedowiec na dnie morza leży dnem do góry, zaś załoga uwięziona została wewnątrz kajut.

Natychmiastowa pomoc zdołała wyratować z tego zatopionego grobu 13 marynarzy żywych, reszta załogi zmarła. Wydobyto dotychczas 49 zwłok.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 16-go marca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20.50—21.00	17,50—17,75	20.50—20.75	17,50—18.10
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	13.75—14.00	14,67—14,75
Jęczmień	13,75—14,25	14,25—15,25	11,25—14.00	13.25—13.50
Jęczmień brow.	15 50—16.00	15,25—16.25	15.50 16,00	14.80—16.00
Owies	11,50—12,00	11.50—11,75	11.25—11,50	11,50—12.00
Mąka pszen. 65%	30,00—34.00	26.25—28,50	30,00—31.00	27.50—30,50
Mąka żytnia 65%	23.00—24 00	19.50—20.50	20.00—21.00	20.00—22,00
Otręby pszenne	11.00—11,50	10 75—11.50	8.75— 9,00	10.00—11,00
Otręby żytnie	8.50— 9.00	10.00—10 75	7,25— 7.50	10 00—10 50
Rzepak	46,00—49.00	46.50—47,50	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22.00	17.00 19 00	—,— —,—	19 00—21.00
Kuchy rzepak.	13,00—13.50	14.50—15,00	—,— —,—	14.50—15.50
Kuchy lniane	17,00—17,50	19.00—19.50	—,— —,—	19.00—20.00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	3,75— 4,25	—,— —,—	3,75— 4,25
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1.50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	.— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	.— —.—	6,50— 7.00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.05; Praga 23,76; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,35

Wartość dolara: 5,31. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Uroczyste przyjęcie gen. Hallera w Detroit

Z Detroit w Stanach Zjedn. donoszą o uroczystem przyjęciu, jakie zgotowano przebywającemu tam obecnie gen. Hallerowi, którego podejmowano z honorami wojskowemi. Muzyka armji amerykańskiej odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", a w czasie przeglądu kompanji honorowej przez gen. Hallera, unosiły się w górze samoloty wojskowe, które towarzyszyły następnie oddziałowi wojska, eskortującemu wraz z weteranami armji polskiej jadącego samochodem do ratusza generała.

W ratuszu oczekiwał gościa z Polski burmistrz miasta Couzens, który odbył z nim dłuższą rozmowę, poczem odbyło się wielkie przyjęcie, w którem brały udział setki osobistości ze świata politycznego i wojskowego Stanów Zjednoczonych. W wiecu, jaki urządziła Polonja zachodniej dzielnicy, wzięło udział kilka tysięcy uczestników, a 2000 osób musiało pozostać na ulicy z braku miejsca w sali. Wieczorem w Domu Polskim odbył się bankiet, na którym wygłoszono wiele przemówień.

Gen. Haller zetknął się w czasie pobytu w Detroit z tamtejszym biskupem ks. Gallagherem, który w kaplicy swej udzielił mu błogosławieństwa dla jego żołnierzy i sprawy funduszu inwalidzkiego. W czasie tego aktu ks. biskup Gallagher miał obok swego krzyża biskupiego, przypięty na piersiach order Polonia Restituta. Również podejmowany był gen. Haller na plebanji przez ks. bisk. Plagensa w otoczeniu licznego duchowieństwa.

O konieczności radykalnej akcji oddłużeniowej w rolnictwie

Jak to już wielokrotnie podnosiliśmy, dotychczasowa akcja oddłużeniowa w rolnictwie, wyrażająca się w ulgach, jakie przynoszą urzędy rozjemcze, w konwersji (czyli przejmowaniu) przez Bank Akceptacyjny długów krótkoterminowych, w moratorjum długów hipotecznych, w znacznych ulgach osadniczych, jako akcja nie dotrzymująca kroku wzrostowi nasilenia kryzysowego, jest niedostateczną. Niestety wszelkie tego rodzaju głosy podnoszone przez prasę ludową, uważane były i są jako głosy demagogiczne i nierzeczowe.

Sprawą oddłużenia w rolnictwie zajmuje się ostatnio dwutygodnik „Gospodarka Narodowa", organ sfer gospodarczych BBWR, który o konieczności dalszej akcji oddłużeniowej w rolnictwie pisze co następuje:

„Rolnictwo jest działem produkcji najsilniej dotkniętym przez kryzys. Przytem w pewnej mierze (w zakresie produkcji roślinnej) kryzys rolny nosi znamiona kryzysu strukturalnego (ustrojowego, a nie przejściowego. — Red.). Jasnem jest więc, że oddłużenie rolnictwa musi być przeprowadzone w specjalnie radykalnej (dalekoidącej — Red.) formie, o ile poszczególne warsztaty rolne mają się stać zdolne do dalszej egzystencji.

„Dotychczasowe posunięcia oddłużeniowe w rolnictwie polskiem z jednej strony umożliwiają tylko wegetację zadłużonych warsztatów, z drugiej strony nie przeprowadzają likwidacji nadmiernego obciążenia. Stan ten nie jest możliwy do utrzymania na dalszą metę. Wyjście z kryzysu może nastąpić jedynie przez likwidację dawnych przerostów (nadmiernego zadłużenia — przyp. red.). Likwidacja ta powinna być przeprowadzona w obydwu kierunkach. A więc te warsztaty rolne, które są nadmiernie zadłużone, muszą zmienić właścicieli. Nie jest bowiem rzeczą normalną i pożądaną, by dzięki ustawom, chroniącym od licytacji utrzymywały się nadal przy życiu warsztaty, które już w latach dobrej konjunktury były niezdolne do dalszej egzystencji, wskutek nadmiernego zadłużenia. Warsztaty te stanowią bowiem prawdziwe „rany gnijące" na zdrowym naogół organiźmie naszego rolnictwa.

Ta natomiast część warsztatów rolnych, która zostanie uznana za zdolną do dalszej egzystencji, musi zapomocą akcji oddłużeniowej otrzymać warunki, zapewniające normalne życie, a nie wegetację.

Innemi słowy: procesy likwidacyjne muszą być przyspieszone. Przedłużanie okresu „wegetacji", oddalanie radykalnej akcji likwidacyjnej w zakresie oddłużenia, oddala moment „wyjścia z kryzysu".

Wiadomo powszechnie, że nadmierne zadłużenia były przywilejem wyłącznym tylko wielkiej własności ziemskiej. Przecież jest stwierdzonem, że z daniny majątkowej drobna własność rolna wywiązała się do ostatniego grosza, zaś wielka własność zalegała z setkami miljonów złotych tak długo, aż nowa ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej z roku 1933 anulowała te zaległości.

Zadłużenie wielkiej własności ziemskiej doszło wreszcie do takich granic, że spowodowało wydanie ustawy o przejmowaniu gruntów na cele parcelacji za długi. Z jednej tylko ordynacji Zamoyskich w woj. lubelskiem przejęto za długi aż 23,000 ha roli na cele reformy rolnej. Te właśnie warsztaty, jak słusznie twierdzi „Gospodarka Narodowa" stanowią prawdziwe „rany gnijące" na zdrowym naogół organiźmie naszego rolnictwa. Dla dobra rolnictwa i Państwa koniecznem staje się przeto wycięcie tych gnijących ran i tworzenia nowych warsztatów pracy na roli, dla tych, którzy nie mając swego warsztatu, siedzą na utrzymaniu ojców jako bezrobotni rolnicy.

Należyte oddłużenie w rolnictwie i to nie tylko od długów już zaistniałych, ale i w zakresie bieżących opodatkowań na rzecz skarbu państwa, samorządów i instytucyj ubezpieczeń społecznych, należyta opieka nad nowopowstałemi gospodarstwami z parcelacji, są środkami do uzdrowienia stosunków w rolnictwie. Im prędzej się to stanie, tym prędzej nastąpi uzdrowienie tych stosunków.

Wślad za podniesieniem się rolnictwa, w ślad za osiągnięciem opłacalności produkcji rolnej, nastąpi zwiększenie siły nabywczej wsi, to zaś postawi nas na właściwej drodze wyjścia z kryzysu.



W Ameryce wynaleziono aparat, przy pomocy którego, z pociągu będącego w biegu, można prowadzić rozmowy telefoniczne z każdym z żądanych stałych aparatów telefonicznych. Na rycinie naszej widzimy podawanie z pociągu telefonogramu, który maszynistka, gdzieś w odległym mieście zapisuje na maszynie.

1000 robotników pójdzie na bruk

1.000 rodzin w obliczu nędzy

Dyrekcja Zakładów Ostrowieckich wymówiła pracę około 1,000 robotnikom. Kulisy tej redukcji są dość ciekawe.

W swoim czasie na terenie fabryki sanacyjne organizacje: Federacja i Związek Rezerwistów rozpoczęły akcję ubezpieczenia „na życie". Każdemu, kto się ubezpieczył i wpłacił stosunkowo dużą sumę — sanacja gwarantowała dotychczasową płacę i pozostanie przy warsztacie; „opornym" grożono redukcją. Nic więc dziwnego, że znalazło się dużo „chętnych" robotników... i pieniądze popłynęły do kieszeni sanatorów.

Upłynęło kilka miesięcy, a robotnikom obniżono raz pobory, w krótkim czasie potem drugi raz. Rozżalonych robotników sanacja pociesza: „Ale pracujecie i to zawdzięczacie... „ubezpieczeniu" na życie.., Minął luty, przyszedł marzec.

Zakłady Ostrowieckie pozbawione zamówień, stan zatrudnienia kurczy się z dniem każdym. Wreszcie ostatnio robotnikom zakomunikowano hiobową wiadomość: redukcja, i 1.000 ojców rodzin poszło na bruk. Rozpacz pozbawionych pracy jest wielka. Przezorni sanatorzy zrzucają odpowiedzialność na dyrekcję.

Kiedy delegacja pracowników udała się do dyr. Iwaszkiewicza, celem przedstawienia tragicznej sytuacji pozbawionych pracy, dyr. Iwaszkiewicz nie przyjął jej, tłumacząc się „brakiem czasu".

W nieoficjalnych enuncjacjach dyrekcja Zakładów Ostrowieckich zrzuca odpowiedzialność na czynniki miarodajne, powołując się na brak zamówień. Robotnicy widzą, że łańcuszek odpowiedzialnych jest długi. A wynik jest taki, że robotnicy pozbawieni są pracy i chleba.

Głodni zwracają się więc do sanatorów, domagając się zwrotu wyłudzonych „składek ubezpieczeniowych". Sanatorzy przezornie unikają spotkania ze swymi wierzycielami... Tymczasem nędza nie czeka.

Konfiskaty

a po pół roku umorzenie

Nie potrzebujemy tego wyjaśniać, boć czytelnicy nasi sami wiedzą, na jak wielkie koszta naraża wydawnictwo nasze plaga konfiskat, jakie się walą wciąż na „Gazetę Grudziądzką". Opieka cenzorska nad „Gazetą Grudziądzką" jest tak czuła, że konfiskuje się w gazecie naszej razporaz nawet to, co w innych gazetach wychodzących również w Grudziądzu, nie jest skonfiskowane. W swoim czasie wykazaliśmy wam, Czytelnicy, jak znikomo maleńki procent konfiskat zostaje przez sąd zasądzonych. W całej masie reszty konfiskat następuje albo umorzenie dochodzeń przez prokuratora, jeszcze przed rozprawą sądową, albo też następuje uwolnienie przez sąd.

W numerze niniejszym i szeregu następnych drukować będziemy kolejno zawiadomienia o umorzeniu przez prokuratorję dochodzeń o przestępstwa karne, dopatrzone przez cenzora w skonfiskowanych artykułach.

Poniżej podajemy pierwsze z pośród kilkunastu zawiadomień.

Prokuratura Sądu Okręgowego
w Grudziądzu.

Nr. Ds 1310/33.
Dn. 21. II. 1934 r.

Zawiadomienie.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Grudziądza zawiadamia, że na mocy art. 248 § 1 k.p.k. dochodzenie w sprawie z art. 170 kk. p-ko Tadeuszowi Pokorskiemu („Gazeta Grudziądzka" nr. 68) zostało umorzone przez Pana Prokuratora.

Sekretarz:
(podpis nieczytelny)

Interpelacje sejmowe

posłów Klubu Ludowego.

W dniach ostatnich posłowie z Klubu Ludowego zgłosili następujące interpelacje: do ministra spraw wewnętrznych w sprawie bezpodstawnego, sprzecznego z prawem o stowarzyszeniach rozwiązywaniu przez starostwo w woj. poznańskiem oddziałów stowarzyszenia pod nazwą „Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej"; do ministra spraw wewn. w sprawie zawieszenia Wacława Krzeptowskiego w czynnościach radnego gminnego w Zakopanem; oraz do ministra wyznań religijych i oświecenia publicznego w sprawie bestjalskiego znęcania się nad dziećmi przez kierownika szkoły w Pasiece Otfinowskiej, pow. Dąbrowa k. Tarnowa, Antoniego Musiała.

Piraci ograbili statek i zabrali zakładników

Hongkong. Według otrzymanych dopiero teraz wiadomości 22-ch piratów chińskich, który dostali się jako pasażerowie na statek „Norviken", obezwładnili oficerów i załogę, zdemolowali urządzenia telegrafu bez drutu i rzucili aparaty do morza. Po dokonaniu tego piraci ograbili statek. Zdarzyło się to we wtorek 13 b. m., lecz pierwsze wiadomości nadeszły dopiero we środę. Piraci opuścili statek dopiero w środę, zabierając 10-ciu pasażerów chińskich, jako zakładników. Kapitan i członkowie załogi nie ponieśli szwanku.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 20-go marca 1933 r.
Wtorek: Joachima. Wsch. sł. 5.49; zach. sł. 5.56. Wsch. księż. 7.16 z. —
Środa: Benedykta op. Wsch. sł. 5.47; zach. sł. 5.57. Wsch. księż. 7.50 z. 0.38.
Czwartek: Oktawiana. Wsch. sł. 5,45; zach. 5,59. Wsch. księż. 8,36; z. 1 40.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA".**

Województwa centralne.

NAPAD NA DRODZE PUBLICZNEJ.

Dnia 7 marca Stanisław i Józef Gano, dwaj dorośli synowie zamożnego gospodarza Ludwika Gano z Smogorzewa powiatu gostyńskiego, uzbrojeni jeden w nóż rzeźnicki, a drugi w kij, napadli na drodze publicznej gospodarza Stanisława Kordusa, wioząceg mierzwę na swe pole. Napastnicy powalili Kordusa na ziemię i zadali mu kilkanaście ran i sińców. Gdy napadniętemu nadbiegła pomoc, napastnicy zbiegli.

Powodem napadu Gonów na Kordusa było to, że napadnięty usunął kamień położony na środku drogi publicznej przez ojca napastników i to w tym celu, by niedozwolić przejeżdżać tą drogą.

Napastnicy odpowiadać będą przed sądem.

Małopolska.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY NA UL. KRAKOWA.

W środę około godz. 9 wieczór placyk przy zbiegu ul. Długiej i Alei Słowackiego w Krakowie był miejscem niezwykłego zajścia. Oto do przechodzącej 28-let. Marji Babińskiej, żony sierżanta 20 pp., podszedł sierżant tegoż pułku Tadeusz Zajączkowski i oddał do niej 5 strzałów z rewolweru. Zaalarmowane pogotowie odwiozło Babińską do szpitala gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Zbrodniarza odchodzącego spokojnie od miejsca zbrodni zatrzymano, a po rozbrojeniu osadzono w więzieniu.

Wedle wstępnych dochodzeń sprawa przedstawia się następująco: Zajączkowski pałał gorącem uczuciem do żony swego kolegi sierż. Babińskiego. Babińska była obojętna na zaloty kolegi męża. W środę wieczór Zajączkowski postanowił zemścić się na Babińskiej za jej obojętność, czego też i dokonał.

Koledzy Babińskiego i Zajączkowskiego opowiadają, że sprawca tej krwawej tragedji żył z Babińskimi w wielkiej przyjaźni, wspólnie chadzali do kin i kawiarń. Tak mąż ofiary jak i sprawca należą do zdolniejszych i inteligentniejszych podoficerów, o czem świadczy fakt, że przed niedawnym czasem w gimnazjum Sobieskiego złożyli egzamin dojrzałości.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJEM.

W miejscowości Bułuczyno w pow. złoczowskim w kancelarji gminnej przesłuchiwano podejrzanego o kradzież wieprza, 25-letniego Teofila Miłuszkę, złodzieja i recydywistę. Po przesłuchaniu przez policjanta, Miklużkę pozostawiono w kancelarji gminnej pod strażą 3-ch wartowników.

W pewnym momencie wtargnęło do kancelarji kilku włościan, którzy zgasili światło i wywlekszy nieszczęsnego złodzieja na podwórze, zatłukli go na śmierć. Dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców mordu prowadzi tut. wydział śledczy.

NIE WIECIE DNIA, ANI GODZINY.

Józef Rus z Rychwałdu pow. żywieckiego, zmarł nagle na udar serca w Żywcu, podczas sprzedaży siana na targu, dnia 7 marca br.

Śp. zmarły był przez kilka lat czytelnikiem „Gazety Grudziądzkiej".

Z POWODU ZASZEREGOWANIA DO NIŻSZEGO STOPNIA. POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W ub. piątek popełnił samobójstwo w łaźni Hotelu Krakowskiego w Krakowie przez poderżnięcie gardła i przecięcie żył brzytwą Jan Ostachowski, asesor Izby Skarbowej zamieszkały przy ul. Lubomirskiego 7. Powodem samobójstwa miało być przeszeregowanie Ostachowskiego do niższego stopnia służbowego, co pociąga za sobą i obniżkę pensji.

ZAZDROSNY MĄŻ ZABIJA ŻONĘ I SIEBIE.

Mieszkaniec Woli Łużańskiej w Gorlickiem, 30-letni Marcin Śliwa, podejrzewał żonę, Apolonję, o zdradę.

Kiedy Śliwa dowiedział się o rzekomej zdradzie żony, postanowił krwawo się z nią rozprawić. Wyjął z ukrycia przechowywany karabin wojskowy i celnym strzałem pozbawił żonę życia, a następnie skierował broń do siebie. Oboje padli bez życia na miejscu.

Kresy Wschodnie.

MACHERSTWA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI WYBORCZEJ.

W dniu 21 stycznia br. odbywały się w gminie Kozłowszczyzna pow. słonimskiego wybory do rady gminnej. Ponieważ przewodniczący komisji p. Herbowiec prowadził wybory nieuczciwie, przeto lista sanacyjna na ogólną ilość 7 uzyskała tylko 2 mandaty. Nie po myśli było to panu staroście, przeto wybory unieważnił, a nowe wybory wyznaczył na dzień 23 lutego br. W czaie drugich wyborów przewodniczącym komisji wyborczej został mianowany leśniczy Gorbaczewski z nadleśnictwa w Łozkach.

Pan ten wybory przeprowadził na sposób sanacyjny i z pośród 4-ch zgłoszonych list unieważnił trzy, pozostawiając tylko znienawidzoną przez wszystkich listę sanacyjną, a za wybranych ogłosił kandydatów z tej listy. Na macherstwa tego pana wniesiono protesty. Takie to nadużycia dzieją się przy wyborach. Ludność zemstuje na tego pasażera co niemiara. No bo i słusznie. Gminiak.

NOWY MOST NA NIEMNIE.

W Stołpcach dwa mosty łączą brzegi Niemna: jeden kolejowy, zniszczony podczas wojny i przed paru laty odbudowany, drugi — dla komunikacji kołowej. Ten ostatni łączył Stołpce z Nowogródkiem, Nieświeżem i właściwie całym światem, bo z drugiej strony miasto odcięte jest od wszelkiej komunikacji granicą sowiecką. Drewniany most znajdował się w stanie kompletnej ruiny, zagrażając przejeżdżającym bądź kompletnem zawaleniem się, bądź przynajmniej połamaniem nóg koni w niezliczonej ilości dziur. W roku bieżącym rozpoczęto już przygotowania do budowy zupełnie nowego mostu. Pierwsze roboty wykonane będą za pieniądze, asygnowane przez Fundusz Pracy. Długość mostu wynosić będzie około 200 metrów. Prace mają być skończone do jesieni.

NAPAD BANDYCKI.

W Kolonji Kuchary koło Mołodeczna do mieszkania Łukasza Kisela w czasie jego nieobecności wtargnęło 3 osobników, którzy sterroryzowali 60-letnią jego matkę i 13-letniego pastucha, splondrowali mieszkanie, zabierając około 246 złotych gotówką oraz szereg rzeczy. Energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców napadu.

*** W IV-ym tomiku „ADWOKATA I DORADCY DOMOWEGO"**

specjalnie obszernie omówiony będzie dział ubezpieczeń społecznych, które to ubezpieczenia niemało kłopotu sprawiają każdemu, kto czy to sam musi być ubezpieczony, czy to musi ubezpieczać zatrudnionych przez siebie pracowników.

Tomik ten dodamy do „Gazety Grudziądzkiej" już w początkach kwietnia br.

Z życia organizacyjnego

Z POW. RAWSKIEGO.

W dniu 25 lutego 1934 roku odbyło się zebranie członków S. L. we wsi Stefanów, powiatu rawskiego.

Na zebranie przybyło przeszło 200 osób. Przewodniczył p. Antoni Malinowski. Sekretarzował p. Susik, sekretarz Zarządu Powiatowego S. L.

Na zebranie to przybył również skarbnik Zarządu Powiatowego S L. p. Sygitowicz.

Referat o sprawach gospodarczych, politycznych i organizacyjnych wygłosił p. poseł Krysa Jan. Za tak jasne przedłożenie przybyłym obecnej sytuacji zgromadzeni wynagrodzili referenta oklaskami. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy. W dyskusji mówcy podkreślali konieczność szybkiego organizowania klasowej siły chłopskiej w ramach Stronnictwa Ludowego, gdyż tylko utworzenie rządu ludowego w Polsce może zmienić kierunek polityki gospodarczej i oświatowej po myśli interesów chłopskich.

Mówcy podkreślali również, że chłopi stanowią olbrzymią większość, przeto interes chłopów utożsamia się z interesami Państwa.

Następnie podkreślano niebezpieczeństwo odsuwania chłopów od wpływu na sprawy polityki w Państwie i utrudnianie oświaty dzieciom chłopskim. Wszyscy zgromadzeni zobowiązali się wenbować członków Stronnictwa Ludowego i prenumeratorów, gdyż obowiązkiem każdego chłopa jest należenie do Stronnictwa Ludowego i czytanie gazety ludowej.

Uczestnik.

Niespotykany wypadek śmierci

W dniu 12 marca we wsi Szetlawek pow. Konin, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas ścinania olbrzymich topoli, gałąź upadającego drzewa uderzyła 12-letniego chłopca tak silnie, że nieszczęśliwy padł na ziemię nieprzytomny.

Nieprzytomnego chłopca ułożyli robotnicy na wozie i zamierzali zawieść go do wsi celem udzielenia pomocy. Pech chciał, że w przejeździe przez małą rzekę, wóz wywrócił się, i chłopiec dostał się na dno rzeki, z której wydobyto go już bez życia. Niespotykany wypadek śmierci wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Z ostatniej chwili

Rekordowy deficyt w lutym

Przerost wydatków państwowych nad dochodami skarbu państwu w miesiącu styczniu br. wyrażał się sumą 37 miljonów złotych. Niedobór ten był najwyższym dotychczasowym niedoborem miesięcznym skarbu państwa.

Deficyt budżetowy w miesiącu lutym br. okazał się niestety jeszcze wyższym, bowiem wyniósł aż 49,3 milj. złotych, doprowadzając sumę deficytu za 11 miesięcy bieżącego roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia 1933 do 28 lutego 1934 do 279 miljonów złotych.

Dochody w lutym br. wyniosły 144 i pół milj. zł., zaś wydatki 193,8 milj. zł. Najwyższy spadek dochodów w miesiącu tym zaznaczył się w następujących działach: w podatkach bezpośrednich o 10,3 milj. zł., w podatkach pośrednich o 6,2 milj. zł. i w daninach publicznych zwyczajnych i nadzwyczajnych o 22,3 miljonów zł.

270 ofiar wybuchu dynamitu

Według doniesień z San Salvador w porcie Liberstad skutkiem wybuchu zmagazynowanych tam 250 skrzyń z dynamitem poniosło śmierć 110 osób, a wiele uległo poranieniu. Większość budynków została zniszczona, tembardziej, że wybuch spowodował liczne pożary.

Z dalszych wiadomości o strasznym wybuchu w la Libertad w Salvadorze wynika, że liczba zabitych wynosi około 270-ciu osób, zaś liczba rannych — około tysiąca. Eksplozja nastąpiła przypuszczalnie, gdy pociąg towarowy załadowany 7-miu tonnami dynamitu zatrzymał się nagle w pobliżu wielkiego spichrzu z materjałami wybuchowemi i łatwopalnemi. Wskutek nagłego zatrzymania się pociągu nastąpił wstrząs, który spowodował wybuch spotęgowany następnie pożarem w spichrzu.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

GROJEC. 22 marca o godz. 12-tej odbędzie się w Grójcu w lokalu Sekretarjatu S. L. przy ul. Piłsudskiego 10, posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. — 25 marca odbędzie się zebranie członków S. L. w Tarczynie, o godz. 12-tej z udziałem pos. Krysy i innych.

CENY NASION.

Warszawa, 17. 3. Płacono w złotych za 100 kg. Groch Wiktorja z workiem 30.00 — 33.00; wyka 12.75 — 13.25; peluszka 12.75—13.25; seradela podwójnie czyszcz. 9.50—10.50; łubin niebieski 8.00—8,50; łubin żółty 10.00—10.50; rzepak zimowy 46.00—49,00; rzepik zimowy 49.00—51.00; rzepik letni 49—51; siemię lniane basis 90% 47.00—50.00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150.00 — 190.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 210.00 —235.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80.00 — 100.00; ziemniaki fabryczne 4.00 — 4,25; mak niebieski z workiem 45.00 — 50.00.

Letarg czy śmierć?

Niezwykły wypadek w Markach pod Warszawą

Fabryczne miasteczko Marki pod Warszawą od kilku dni żyje w niebywałem podnieceniu.

Od wczesnego rana przed miejscowym kościołem i plebanją gromadzą się tłumy. Policja, by utrzymać porządek, zmuszona była zawezwać pomocy z sąsiednich posterunków.

Przyczyną niezwykłego podniecenia stała się niestwierdzona śmierć żony jednego z mieszkańców Marek, 48-letniej Zofji Radzickiej, której pogrzeb miał się odbyć w jednym z ostatnich dni.

Radzicka przed kilku tygodniami, będąc na zabawie, zorganizowanej na rzecz kościoła w Markach, zaziębiła się i ciężko zaniemogła. Rodzina w dniu 26 lutego przewiozła chorą do szpitala św. Stanisława w Warszawie, gdzie leczono ją na serce, nerki i wątrobę. Po dłuższej kuracji w dniu 10 marca Radzicka zmarła w szpitalu. Rodzina, zobaczywszy zmarłą w kostnicy szpitalnej, z uwagi na jej wygląd powzięła przypuszczenie, iż znajduje się ona w letargu.

Śmierć czy letarg?

Świadczyć miał o tem zupełnie świeży wygląd Radzickiej, nie przypominający w niczem wyglądu zwłok w kilka dni po śmierci. Lekarz ubezpieczalni, po zbadaniu ciała, uznał, iż Radzicka zmarła i niema przeszkód do jej pochowania.

Mimo to jednak rodzina nie zgodziła się na pogrzeb. Ciało, które stało już w kościele, zabrano z powrotem do domu i tam czyniono liczne wysiłki, ażeby przywrócić zmarłą do życia. Czyniono to, okładając zwłoki butelkami z gorącą wodą.

Djagnoza znachorki.

Na drugi dzień jednak znowu odwieziono ciało do kościoła. I tym razem jednak nie chciano zgodzić się na pogrzeb i zawezwano z Warszawy znachorkę, która zajmuje się „leczeniem" za pomocą magnetyzmu. Jest to niejaka Zofja Wiłacka. Mówiono o niej, że nieomylnie umie rozpoznać letarg od śmierci i że w swojej praktyce miała już taki wypadek, że rozpoznała letarg wówczas, gdy lekarze jednogłośnie orzekli, że nastąpiła śmierć i wydali zezwolenie pochowania ciała.

Po krótkim seansie Wiłacka uznała, że istotnie Radzicka znajduje się w letargu i poradziła nie grzebać zwłok. Przez następną noc ciało spoczywało w kościele w zamkniętej trumnie. Rano udał się osobiście do kościoła ks. proboszcz Jesionowski, ażeby zbadać prawdziwość szerzonej po mieście wieści.

Co stwierdził ks. proboszcz?

Istotnie stwierdził ks. proboszcz, że zmarła nie wykazuje wcale oznak śmierci, podczas gdy inne zwłoki, postawione w kościele w dwa dni później, uległy już częściowemu rozkładowi. Ponadto stwierdzono, że z chwilą otwarcia trumny twarz zmarłej zaróżowiła się lekko i czoło zrosiło się potem.

Wówczas ks. proboszcz polecił przenieść trumnę do kaplicy i odwołać się do

opinji specjalnej komisji,

która wydałaby ostateczne orzeczenie, czy Radzicka zmarła czy też pozostaje w letargu. Ks. proboszcz twierdzi, że nie zgadzał się na pochowanie zwłok dlatego, aby nie doprowadzić do profanacji cmentarza, bowiem krewni mogliby już po pogrzebie starać się o wydobycie ciała z ziemi.

Komisja składała się z lekarza powiatowego dr. Klamżyńskiego, komendanta policji pow. warszawskiego nadkomisarza Fuksa i naczelnika wydziału śledczego kom. Buły.

Wbrew powszechnej opinji komisja stwierdziła śmierć Radzickiej i nakazała pogrzeb.

Świeży wygląd zwłok i rumieńce na twarzy lekarze kładą na karb dużej ilości lekarstw, jakie podawano chorej w szpitalu. Lekarstwa te działały do pewnego stopnia balsamująco.

Loterja

1-szy dzień.

(Pierwsze ciągnienie.)

50.000 zł na nr. 126629.
20.000 zł na nr. 100071.
15.000 zł na nr. 155025.
10.000 zł na nr. 52243.

Po 5,000 zł na n-ry: 28174 162871.

Po 2,000 zł na n-ry: 38237 81755 135713 151635.

Po 1000 zł na n-ry: 49292 79109 118338.

Po 500 zł na n-ry: 13659 82743 86142 165485.

Po 400 zł na n-ry: 14623 16977 31095 37814 40996 60367 77125 79406 79596 83909 106429 145435 150809 163269.

Po 250 zł na n-ry: 15151 28080 45448 116083 116721 124171 126602 59408 81513 110761 114151 113603 136929 137772 159512 157409 16071 169370.

Po 200 zł na n-ry: 2837 4928 6876 9439 13479 17188 18301 25600 29736 30121 32967 40523 44565 73639 83290 83446 84402 84952 86196 91781 93025 95086 96360 118277 127754 131884 133491 134510 137652 144103 146502 148268 155046 155795 157418 158368 158703 160527.

(Drugie ciągnienie.)

50.000 zł na nr. 8001.
10.000 zł nr. 89384.
5000 zł na n-ry: 73158 81355.

Po 2000 zł na n-ry: 1015 42904 85537 113886.

Po 1000 zł na n-ry: 35390 37937 81943 127489 139437 141812.

Po 500 zł na n-ry: 25511 27361 71941 97798 109046 128183 140499.

Po 400 zł na n-ry: 1821 7748 21109 23652 25623 57002 88869 108392 124399 132430 140757 146083 155780.

Po 250 zł na n-ry: 8693 13934 19404 30558 35987 50360 50577 53509 53920 62121 64496 67024 72578 82680 89633 90622 96060 97221 120364 122337 123392 123704 127954 136993 149095 152143 157223.

Po 200 zł na n-ry: 11656 13094 13308 16020 16318 19312 20114 26814 36638 38967 40833 42913 44653 45450 46764 55126 69052 80600 83988 92489 97928 103392 110829 125913 127320 127925 134606 138097 141729 142993 142466 147070 164371.

Notowania giełdowe.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 11-go do 18-go marca 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Giełdy krajowe:				
Warszawa	21,25	14.50	15.75	12.00
Gdańsk	—	15.79	17.82	14,21
Poznań	18.00	14,67	15,91	11,81
Bydgoszcz	17,58	14,66	15.00	11.75
Łódź	20,31	13,87	15,25	12.56
Lublin	21.30	13.02	—	10.23
Równe Woł.	19,70	12.50	—	9,30
Wilno	20,90	15,27	16.12	14.35
Katowice	21,68	15.90	18.95	14,15
Kraków	21,94	14.47	—	13,00
Lwów	19,87	15,02	—	12,00
Giełdy zagraniczne:				
Berlin	40,82	34.07	38,06	31,48
Hamburg	16,63	9,36	9.90	8.45
Praga	32,93	23,76	22.16	17,38
Brno Mor.	30,95	20,79	18,37	16.17
Wiedeń	39,53	21,50	—	19,30

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 20. 3.: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka popularna z płyt; 15,40 Ork. jazzowa; 16,25 „Skrzynka P. K. O."; 16,40 Kącik językowy; 16,55 Muzyka lekka; 17,20 „Muzyka Niepodległej Polski"; 17,50 „Bieżące wiadomości rolnicze"; 18,00 „O celach dążeń ludzkich — cnota"; 18,20 „Skrzynka muzyczna"; 18,35 Najnowsze nagrania polskie utworów Karłowicza i Moniuszki — płyty; 19,25 Feljeton aktualny; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 „Myśli Wybrane"; 20,17 Koncert; 20,02 Kornel Makuszyński: „Twarde serce"; 22,00 Muzyka taneczna.

Środa, 21. 3.: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Zespół salonowy; 15,40 Recital fortepianowy; 16,10 Słuchowisko dla dzieci pt. „Panna z mokrą głową"; 16,40 „Skrzynka pocztowa"; 16,55 Płyty; 17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,20 Pogawędka pt. „O dziedziczności wśród kwiatów"; 18,20 Muzyka lekka; 19,25 Feljeton literacki; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 „Myśli Wybrane"; 20,02 Koncert muzyki finlandzkiej.

LIKWIDACJA GROŹNEJ SZAJKI BANDYCKIEJ.

W drugiej połowie r. ub. i w początkach roku bieżącego na terenie powiatu stopnickiego i pinczowskiego w woj. kieleckiem oraz powiatu dąbrowskiego w woj. krakowskiem grasowała banda złożona z 8 osób, która dokonała szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku. Zapowiedziane w lutym energiczne obławy i poszukiwania przez organa P.P. doprowadziły do ujęcia sprawców wszystkich napadów rabunkowych.

Hersztem i organizatorem bandy był Bolesław Szwarc, który po ujęciu go, zdołał uwolnić się z kajdanek, wyłamać okno w areszcie i zbiec. Zarządzony natychmiast pościg nie dał żadnego rezultatu, a wszelkie poszukiwania stały się bezskuteczne. Dopiero w ubiegły piątek bandyta znalazł się we wsi Dębiany pow. pinczowskiego w zagrodzie niejakiego Ścisłowskiego, gdzie przygotowywał nowy napad. Przodownik policji, będąc w tym czasie na patrolu, dowiedział się o pobycie bandyty w Dębianach. Zabrał więc ze sobą 2 gospodarzy i udał się pod wskazanym adresem.

W momencie, gdy posterunkowy chciał obezwładnić bandytę, ten wystrzelił z rewolweru raniąc przodownika w głowę. Mimo ciężkiej rany zdołał cofnąć się i oddał strzał do bandyty, raniąc go w pierś. Szwarc wyskoczył przez okno i w chwili przedostawania się przez płot zawisnął na nim martwy.

Stan posterunkowego okazał się tak ciężki, iż musiano go samolotem 2 pułku lotniczego przewieźć do Krakowa.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.